

(Il Tempo - E.Menghi) Powrót do "domu" był gorzki dla hiszpańskiego dyrektora sportowego, Monchiego, który nie zaakceptował wyniku na Camp Nou.

"Wynik nie odzwierciedla tego co wydarzyło się na boisku, to dla nas zbyt wielka kara. Przed meczem ważne było zatrzymanie Messiego i myślę, że tego dokonaliśmy. Zabrakło trochę szczęścia i trochę cynizmu pod bramką. Dalej był też sędzia, karne były dwa". Alisson nie szuka alibi: "Był błąd sędziego głównego, ale nie możemy wykorzystywać tego jako wymówki. Musimy pracować i starać się dokonać niemożliwego. Trzeba grać do samego końca, zarówno w Lidze Mistrzów jak i rozgrywkach ligowych: to nasza praca".

Ducha nie tracie Peres: "Zakończyła się dopiero pierwsza runda, nie ma czasu na narzekanie. Musimy wierzyć, również my mamy graczy, którzy są w stanie zrobić różnicę. Jeśli odpuścimy teraz, wszystko stanie się im łatwiejsze. Musimy zagrać idealne spotkanie na Olimpico". Perotti opuścił boisko kulejąc ("to tylko kopniak", zapewniał) i z koszulką Messiego w ręku przyznał się do winy: "W 1/4 finału Ligi Mistrzów musisz strzelić gola, to mój błąd i nie mogę tego ukrywać".

Autor: abruzzo